Cena numeru 6 groszy

Nr. 96 SOSNOWIEC, środa dnia 28 kwietnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Sosnowiec d. 27 kwietnia.

Z prawdziwą przyjemnością zamieściliśmy niedawno: „kilka myśli z pod serca", wypowiedzianych przez tutejszego obywatela p. Fr. Molickiego. Jego apel do rodaków pod hasłem: „Uszlachetniajmy się", znalazł z pewnością oddźwięk we wszystkich polskich sercach i umysłach, odczuwających konieczność wszechstronnego, a więc i moralnego odrodzenia się społeczeństwa. I niewątpliwie są już liczne objawy podążań w tym kierunku, o ile rzecz dotyczy tutejszego środowiska. Gród nasz w międzyczasie przeżywanych wydarzeń, stanowczo spoważniał.

Zapał do pracy obywatelskiej i rozmaitych przedsięwzięć kulturalno - narodowych, znacznie się wzmógł, nie mówiąc już o rozlewnej akcji dobroczynnej, która przynosi zaszczyt wielu czynnikom społecznym.

Czy jednak w równym stopniu zmieniła się fizognomja Sosnowca, na punkcie moralności publicznej? Czy ustały przeróżne ekscesy i t. zw. „lumpowania" wielu osobników, wywołujących swem postępowaniem, ogólne zgorszenie? Niewątpliwie i pod tym względem stan rzeczy zmienił się na lepsze. Raz dlatego, że zniknęły z powierzchni rozmaite przybytki, w których się uprawiał kult Bachusa i Wenery, powtóre, skurczyły się środki materjalne, a wreszcie w niejednym obudziło się sumienie, że jakoś „lamparcie życie" w dzisiejszych czasach, to występek, wprost zbrodnia narodowa. Zresztą i w opinji publicznej, obudziła się większa czułość na każdy objaw cynicznych birbantek. Mamy tego dowód w innym „głosie", który wyrażając uznanie dla myśli p. Molickiego, występuje z szeregiem oskarżeń, przeciw pewnej grupie osób, uprawiających wstrętne orgje hulaszcze.

Z łatwo zrozumiałych względów „głosowi" temu, nie możemy udzielić gościny. Zaznaczamy jedynie, że rozchodzi się tu o takie postępki, które przynoszą ujmę ich sprawcom, chcącym uchodzić za uczciwych członków społeczeństwa. Oczywiście, że rozlewne te hulanki, odbywają się tajemniczo, z zachowaniem niezbędnych ostrożności, aby wszystko było okryte pomrokiem nocy. Więc, wobec podobnej tajemniczości — ktoś może powiedzieć—wszystko jest w porządku, skoro niema publicznego zgorszenia. Mylne to wnioskowanie. Ponieważ fakty przenikają już do świadomości wielu osób, poczyna się więc stopniowo wytwarzać t. zw. „sekret poliszynela".

Należy przeto zawczasu przeciw podobnym objawom zareagować, w nadziei, że to nie jedno go upamiętą i powstrzyma od dalszych ekscesów, chociażby tylko przez wzgląd pociągnięcia pod pręgierz opinji ludzi uczciwych. Zresztą, nie wątpimy, że ten lub ów „lekkoduch", o ile nie ugrzązł jeszcze w nałogowym cynizmie, wycofa się z kompanijki straceńców dla których: ideały narodowe, obowiązek służenia Ojczyźnie, to jedynie puste dźwięki. Bo takich osobników dewizą życia jest: Pereat mundus fiat... „korytko doczesności".

Bol. Szymański.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Odparliśmy kilka ataków rosyjskich, wykonanych w nocy w okolicy na północ-zachód od Ciechanowa.

Położenie nie uległo zmianie".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „Na froncie walk w Karpatach uzyskaliśmy w dolinie Orawy około Kozlowy nowe korzyści. Po kilkudniowych zaciętych natarciach zdobyły wczoraj nasze wojska szturmem górę Ostry z południowej strony Kozlowy. Równocześnie udało się sąsiadującym z nami wojskom niemieckim, na przyległych zachodnich gościńcach, posunąć się na przód. Wogóle wzięliśmy 652 jeńców.

Przez zdobycie góry Ostry i przez zajęcie tvlów Cwinina, jest obecnie nieprzyjaciel usunięty z całego terenu, obwarowanych swych pozycji, po obydwu stronach doliny Orawy.

Na pozostałych miejscach frontu walk w Karpatach, trwają odosobnione walki artylerji.

W Królestwie Polskiem i Galicji zachodniej panuje przeważnie spokój".

Cesarz Mikołaj w Przemyślu.

PIOTROGRÓD (BTW). Cesarz rosyjski udał się w towarzystwie generalissimusa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i jego sztabu ze Lwowa do Przemyśla. Zamieszkał on w domu, w którym dawniej mieściła się kwatera komendanta twierdzy, generała Kusmanka. Cesarz dokonał przeglądu wojsk, zwiedził fortyfikacje Przemyśla i powrócił następnego dnia do Lwowa.

Dr. Biliński o stanowisku Galicji.

WIEDEŃ (B. kor.). Ukazał się tu pierwszy numer pisma: „Polnische Central Korrespodenz", zawierający artykuł wstępny prezesa Koła Polskiego d-ra Bilińskiego, o stanowisku Polaków wobec wojny. „Naród polski w Galicji oczekuje—podnosi autor—z zaufaniem od starodawnej monarchji austro-węgierskiej, że wkrótce umożliwi mu odbudowę zniszczonego kraju i stworzy w swych ramach silne gniazdo dla pomnożenia własnej potęgi i szczęścia Polaków". Przypomina dr. Biliński historyczne hasło Sejmu galicyjskiego: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy" i kończy, że w tym kierunku rozpoczęta właśnie publikacja będzie prowadzoną i podawać ma wierne wiadomości dla niepolskiej publiczności obu państw sprzymierzonych.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Pod Ypres trwały walki w dalszym ciągu. Na zachodnim brzegu kanału Lizerne, o której to miejscowości twierdzą Francuzi, że ją odzyskali, jest w naszem posiadaniu. Także na wschód od kanału utrzymaliśmy się przy zajętem terytorjum. Liczba zdobytych dział wzrosła do 45, między któremi znajdują się, jak już przedtem powiedziano, cztery ciężkie działa angielskie. Na północ zachód od Zonnebecke kontynuowaliśmy nasze ataki i przytem wzięliśmy do niewoli przeszło 1000 Kanadyjczyków. Ogólna liczba jeńców podwyższa się przez to na 5000. Osobliwa mieszanina narodów — murzyni senagalscy, Anglicy, Turkosi, Hindusi, Francuzi, Kanadyjczykowie, Zuawi, Algierczycy — znalazła się tu razem na stosunkowo małej przestrzeni.

W Szampanii na północ od Beausėjour odparliśmy dwa ataki francuskie, wykonane w nocy.

Na wzgórzach Mozy nasze ataki postępują pomyślnie. Wzięliśmy szturmem kilka grzbietów górskich, znajdujących się obok siebie aż do wzgórza na zachód od Les Eparges. Zabraliśmy do niewoli kilkuset Francuzów i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

W lesie Ailly nie powiodły się ataki francuskie.

W Wogezach w wykonanym z naszej strony ataku odzyskaliśmy znowu Hartmannsweilerkopf, przyczem wzięliśmy do niewoli 11 francuskich oficerów i 749 szeregowców oraz zdobyliśmy 6 przyrządów do rzucania min i 4 karabiny maszynowe".

Straty na morzu.

BERLIN (BTW.) „Z Kopenhagi donoszą, że parowiec angielski „Saint Laurence" trafiony torpedą łodzi niemieckiej zatonął. Załogę w części wyratowano. Ze Sztokholmu telegrafują, że finlandzki okręt „Frack" na wodach fińskich również trafiony niemiecką torpedą, zatonął. Z Kopenhagi donoszą, że duński okręt „Nidaros" ładowny żywnością został na drodze do Czimsby zajęty i do Syltu zawieziony. Ruch parowców między Szwecją a Finlandją został wstrzymany."

Turcja i trójporozumienie.

Komunikat turecki.

KONSTANYNOPOL. (BTW). Z Głównej kwatery donoszą: „Dn. 25 b. m. popołudniu rozpoczęła flota rosyjska, w celach demonstracyjnych, bo po za linją, dos ęgając na szych fortyfikacji nad Bosforem, ogień działowy. Trwał on przez półgodziny, poczem odpłynęła flota rosyjska w kierunku północnym. Nasze pozycje uznały za potrzebne i korzystne odpowiadać na ogień. Z innych placów boju nie ma nic ważniejszego do doniesienia".

O Dardanele.

BERLIN (BTW). „Lokal Anzeiger" donosi z Kopenhagi: „Lord Beresford wystosował na posiedzeniu izby gmin do Asqitha zapytanie, kto jest odpowiedzialny za operacje w Dardanelach, gdyż przez nieprzeprowadzenie równoczesnych ataków ze strony lądu i morza ostateczne zwycięstwo zostało odsunięte. Asqith odpowiedział: „Nowy atak na lądzie i na morzu będzie przeprowadzony pod odpowiedzialnością rządu".

„Co się dzieje we Francji?"

Pod powyższym tytułem „Neue Zürcher Zeit." pisze: „Byłoby błedem myśleć, że Francji oszczędzono przykrości, które mają inne państwa pod względem zaopatrzenia ludności swej w żywność. Zapewne, że Francja jest jednym z największych producentów zboża; ale za to też są Francuzi największymi zjadaczami chleba na świecie.

Oczywiście, że Francja wzdycha do pokoju, ale myśląc o nim mówi się wciąż o wielkiej ofenzywie. Wszystkich dawniej uznanych za niezdatnych, dziś pod broń powołują. Pozostają tylko pewne klasy rezerwy terytorjalnej, których dotychczas nie powołano, mężczyźni w wieku od 45 — 48 lat. Młodzi ludzie kończący w roku bieżącym 18 rok życia zostali już powołani na mocy uchwały parlamentu. Czas powołania ich w szeregi określony zostanie, gdy się ukończą obrady rewizyjne.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że w operacjach wojennych następuje okres nowy. Na froncie pracuje się energicznie. Tak naprzykład ciężka artylerja wznosi nowe platformy dla armat. Umieszczają je głównie za obecnymi szeregami, co atoli nie oznacza, aby się cofano. Bezwątpienia jest to środek ostrożności.

Generał Joffre ruchliwszym jest, niż kiedykolwiek. Z powodu napadu Zeppelinów przybył do Paryża, aby oddzisłowi lotniczemu zrobić wyrzuty gwałtowne. To atoli nie przeszkodzi temu, że ci, którzy nie schronią się do piwnic, pobiegną znowu na ulicę lub do okien, aby mieć widowisko w ciemnej nocy oświetlonych dwóch potworów, lecących wśród trzasku bomb. Widok to fanastyczny i dający pełne wrażenia".

Za pokojem.

Kobiety amerykańskie rozwijają ożywioną propagandę na rzecz pokoju i nalegają na prezydenta Wilsona, by zwołał konferencję państw neutralnych. Nauczycielka miss Blake zainicjowała również zbieranie podpisów dzieci amerykańskich, tych, które to w grudniu posłały wiele prezentów dla dzieci państw wojujących.

Dzieci amerykańskie żądają pokoju — w interesie właśnie tych swoich rówieśników europejskich, których rodzice giną na polach bitew. Rezultatem tej, jak ją nazwano w Ameryce, „wyprawy krzyżowej dzieci dwudziestego stulecia" jest memorjał z 350,000 podpisów dzieci z całych Stanach Zjednoczonych, który uroczyście wręczono sekretarzowi stanu Bryanowi.

Miss Blake nie łudzi się zresztą co do tego, by ta petycja wywarła znaczniejszy wpływ na politykę; chodziło jej jednak przytem także o to, aby przez agitację za temi podpisami wszczepiać u dzieci miłość pokoju i

wstręt do okropności wojny, zwłaszcza wobec tego, że trzy czwarte szkolnych podręczników historji pełne są wojen i uwielbiania bohaterów wojennych.

Zawiązało się pokojowe stowarzyszenie kobiet amerykańskich; należą do niego również sufrażystki amerykańskie, które inaczej się zachowują, niż koleżanki angielskie i inne też osiągają sukcesy.

Wezwanie.

Na zasadzie rozporządzenia p. Naczelnika powiatu Będzińskiego z dnia 16 b. m. Magistrat wzywa Pp. obywateli miasta Sosnowca, którzy mają krewnych w Ameryce, mogących ich wesprzeć pieniężnie, aby w ciągu 7 dni ujawnili w Magistracie swoje adresy, oraz aby wskazali dokładne adresy swoich krewnych w Ameryce, z wyszczególnieniem stopnia pokrewieństwa.

Prezydent miasta *Mrówczyński.*
Sekretarz *Sojda.*

Z dnia na dzień.

Dn. 27/IV.

— **Komisja żywnościowa** miasta Sosnowca podaje do wiadomości osób zainteresowanych: 1) Zapisy na kartofle przyjmowane będą codziennie od godziny 9 do 12 rano w dzielnicy 5 tej ul. Staroosnowiecka Nr. 46 i w dzielnicy 3 ciej ul. Targowa, róg Niemieckiej. 2) Wydawanie kartofli odbywać się będzie codziennie w magazynach p. Openheima od godziny 7 do 12 rano i od 2 do 4-ej po południu. 3) Kartofle, o ile nie zajdą przeszkody w dostawie, wydawane będą w następujących ilościach: na rodzinę składającą się z 4 osób — 1 pud tygodniowo; z 8 osób — 2 pudy tygodniowo, z 12 osób — 3 pudy. Cena kartofli wynosi kop. 3 za funt. Pierwszeństwo przy nabywaniu mają ci, którzy dotąd jeszcze kartofli nie otrzymali.

— **Po nasiona.** Wczoraj na placu przy dworcu W.-W. stawił się znaczny zastęp włościan okolicznych, którzy przybyli po nasiona pod wiosenne zasiewy.

— **Rok chrabąszczy.** Tegoroczną wiosnę nawiedzi plaga chrabąszczy. Dlatego zaleca się rolnikom i właścicielom ogrodów, aby przy orce i kopaniu tępili pędraki.

— **O piwiarnie.** W celu unormowania ilości piwiarń, komendantura Straży obywatelskiej zażądała od dzielnic przedstawienia spisu istniejących już tego rodzaju zakładów, jak również wyrażenia opinji, w których dzielnicach można dać jeszcze pozwolenie na otwarcie nowych piwiarń.

— **T-wo Sportowe „Union"** w Sosnowcu, w dniu 3 maja rb. pragnie urządzić zawody w piłkę nożną z jakąkolwiek drużyną z Zagłębia Dąbrowskiego. Drużyna życząca sobie wziąć udział w omawianych zawodach, proszona jest o nadesłanie odpowiedniego zgłoszenia, najdalej do czwartku bieżącego tygodnia, pod adresem T-wa do kiosku przy cukierni warszawskiej.

— Ocalenie tonącego. Mieszkaniec Sielca (ulica Kaliska, dom Redla) p. Jan Rasztabiga przechodząc w poniedziałek 26 kwietnia r. b. w pobliżu Czarnej Przemszy, w miejscowości około dwóch okrągłych studzień za „Hołdą" zwanej, usłyszał przeraźliwe krzyki dziatwy zgromadzonej na wysokim brzegu rzeki. Okazało się, że z owej gromadki siedmioletni chłopczyk spadł do wody i tonie. P. Rasztabiga rzucił się na ratunek, odnalazł tonącego i na brzeg wydobył. Chłopiec po wyrzuceniu połkniętej wody, przyszedł do przytomności i wtedy p. Rasztabiga w celu uniknięcia objawów wdzięczności i podziękowań ze strony rodziców chłopczyka odszedł, nie spytawszy się nawet o ich nazwisko.

— Przemycany spirytus. Wczoraj żandarmerja niemiecka zatrzymała znaczną ilość przemycanego z za kordonu spirytusu, który skonfiskowano i złożono w magistracie.

Z Będzina.

+ **Z Komitetu żywnościowego.** Wobec zarzutów, stawianych chrześcjańskiemu Komitetowi żywnościowemu przez p. M. Szpikowskiego, jakoby instytucja ta była spółką spekulacyjną — członkowie Komitetu w nadesłanej nam odezwie energicznie odpierają wszelkie wywołane prywatą, kalumnie. Komitet znajduje się pod **ścisłą kontrolą Rady miejskiej** i jest organizacją wskroś społeczną. Potrzebnego funduszu obrotowego dostarczyło grono osób dobrej woli. Wszystkie osiągnięte zyski idą na cele dobroczynne. Działalność Komitetu jest publiczna i może być w każdej chwili przez osoby kompetentne — kontrolowaną.

+ **Rozporządzenie.** Komendant Straży obywatelskiej w Będzinie p. Trenner wydał następujące rozporządzenia: „Wobec pojawienia się w ostatnich czasach wścieklizny, psy winny być na uwięzi, na ulice mogą być wypuszczane w kagańcach. Zabrania się wywieszania i trzepania na balkonach pościeli i innych rzeczy. Niestosujący się do powyższych żądań, będą pociągani do sądowej odpowiedzialności. Wobec rozszerzania się różnych epidemicznych chorób, w razie zauważenia zaraźliwej choroby Straż obywatelska winna bezzwłocznie zawiadamiać komendanturę i lekarza miejskiego d ra Wierzbowskiego."

+ **Stacja izolacyjna** przeniesioną została z ulicy Modrzejowskiej do domu Zmigroda za cmentarzem.

+ **Utonięcie.** Aniela Wilkosz lat 19, córka wyrobnika nabierając wodę wpadła do rzeki i utonęła. Ciało następnego dnia odnaleziono.

+ Ucieczka z aresztu. Z miejscowego aresztu zbiegł złodziej Jan Adamczyk.

Z Dąbrowy.

+ **Ceny w Komitecie żywnośc.** W komitecie żywnościowym obowiązują obecnie następujące ceny: Cukier kostkowy 19 kop. funt, kasza jęczmienna 20 kop., fasola 30 kop., cebula 14 kop., sól 4 kop., powidła 27 kop., śliwki 29 kop., słonina 90 kop., masło roślinne 85 kop., boczek wędzony 90 kop., mleko 60 kop. puszka, śledzie 11 kop. sztuka, zapałki trzy grosze paczka, kartofle 6 rub. 50 kop. za korzec (240 funtów).

+ **Z Huty Bankowej.** Dyrekcja Huty Bankowej zawiadamia robotników tejże fabryki, iż począwszy od dnia 1 maja żywność będzie wydawana 2 razy na miesiąc (t. j. po dniach 1 i 15 każdego miesiąca). Robotnicy otrzymywać ją będą w większej ilości, by starczyło na 2 tygodnie. Pozatem sprzedawane będą ziemniaki, których sprowadzono dla robotników kilkanaście wagonów.

+ **Potrzebni robotnicy.** Wczoraj w kościele parafjalnym księża z ambony zapowiedzieli, iż do cynkowni w Zawodziu pod Katowicami potrzeba 30 robotników. Wynagrodzenie dzienne 3 marki, a dla wykwalifikowanych 7 marek, lecz bez utrzymania.

+ **Niszczenie drzew.** Chłopcy 8 —12 letni niszczą drzewa, zrywając rozkwitujące gałązki. Warto, żeby rodzice karcili swawolę dziatwy. Nad całością drzew powinni też czuwać przechodnie

Wojna z muchami.

Małe skrzydlate stworzonko, niespodziewało się, że z budzącą się wiosną w wirze krwawych walk czeka je zagłada. Walka wypowiedziana z całą bezwzględnością przez lekarzy, za pośrednictwem prasy i broszur, przybiera wielkie rozmiary.

Padają wyroki śmierci na muchy, jako roznosicielki bakcyli cholery, tyfusu, dżumy i egipskiego zapalenia oczu, przenoszące śmiercionośne bakcyle na pożywienie i tą drogą szerzące epidemje. Powyżej wspomniane trzy pierwsze choroby, są nieodłącznemi towarzyszkami każdej większej wojny, zatem wymagają zastosowania wszelkich środków ochronnych i zapobiegawczych dla tępienia epidemji.

Na konferencji przywódców klubów wiedeńskiej Rady miejskiej, radca Reumann wskazał na niebezpieczeństwo, grożące Wiedniowi ze strony jego śmietnisk miejskich, gdzie się w tej chwili z poczwarek wylęgają miljardy much. Burmistrz polecił najwyższemu urzędnikowi sanitarnemu wypracować w tej kwestji referat.

Sądzimy, że sprawa ta i u nas wywoła także pewne zarządzenia, a w mieszkaniach prywatnych rozpocznie się tępienie muchy pokojowej przez dokładne oczyszczenie wszystkich sprzętów z jej zarodków Sądzimy też, że nasze składy apteczne dla sprostania rosnącemu popytowi, zaopatrzą się w większe zapasy środków jak lep i naczynka, a szczególną uwagę zwrócić należy na kramy z łakociami, stragany przekupek, gdzie w skwarne dnie roi się wprost od much i os.

Ale najważniejszem jest dezynfekować śmietniki i doły kloaczne, te największe zbiorniki hodowli much.

Z różnych stron.

☐ **Nowy szef administracji cywilnej w Królestwie.** Dotychczasowy szef administracji cywilnej w Królestwie v. Brandenstein podał się do dymisji. Następca jego mianowany został landrat v. Kries.

☐ **Nowy dziennik w Częstochowie.** Z dniem 1-szym maja zacznie wychodzić w Częstochowie nowe pismo codzienne p. t. „Dziennik Polski" jako organ społeczno-polityczno-literacki. Wydawcą „Dziennika Polskiego" jest p. Adam Napieralski znany działacz i b. poseł na Górnym Śląsku, a kierownikiem dr. Cezar Zawiłowski znany publicysta.

☐ **Wybory do Rady miejskiej w Warszawie.** Według doniesienia „Nowej Gazety" wybory do rady miejskiej odbędą się w czerwcu, także samorząd w Warszawie wejdzie w życie już w lipcu.

☐ **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.** W półroczu letniem 1914—15 odbywać się będą wykłady na wszystkich czterech wydziałach Uniwersytetu w Krakowie. Spis wykładów ogłoszony jest na tablicy senackiej Uniwersytetu oraz w Dziekanatach wydziałów. Wpisy rozpoczynają się w poniedziałek 26 b. m. i trwać będą do czwartku 29-go kwietnia włącznie.

Żydzi a przyszły kongres.

Jak donoszą dzienniki żydowskie, odbyło się w Londynie z udziałem barona Rotszylda zebranie, na którem omówiono sprawę „Zjednoczonego komitetu żydowskiego". Komitet ów ma zająć się sprawami żydowskiemi, które mają być przedstawione przyszłemu kongresowi mocarstw po wojnie. Są to sprawy następujące:

1) Prawodawstwo, dotyczące żydów i praw żydów w krajach, które po wojnie przejdą od jednego do drugiego państwa.

2) Przyszłość żydów polskich.

3) Przyszłość Palestyny.

Przewodniczący mówił: „Bądźcie pewni, panowie, że śledzimy bacznie wypadki polityczne, i spodziewamy się w odpowiedniej chwili podnieść swój głos przed rządem angielskim w interesie żydostwa".

Rotszyld oświadczył: „Otrzymałem tu list od ministra spraw zewnętrznych, sir Edwarda Greya, następującej treści: „Ministerjum spraw zewnętrznych i ja weźmiemy pod uwagę i zastanowimy się nad wszystkiemi wnioskami Zjednoczonego komitetu w sprawach żydowskich, które będą mogły być rozważane po wojnie".

Podobnież w Nowym Jorku odbyła się, jak donoszą pisma zagraniczne, konferencja przedstawicieli żydowskich, w celu przygotowania i zorganizowania kongresu własnego, mającego opracować ścisły program żądań i utworzyć przedstawicielstwo żydowskie dla kongresu mocarstw po wojnie. Powzięto uchwałę zbierania ofiar dla poszkodowanych wskutek wojny żydów oraz urządzenia wielkiego pochodu, w celu wywołania w Ameryce sympatji dla żydów, którzy są więcej zrujnowani aniżeli Belgja. (!?)

Odpowiedzi redakcji.

Anonimowi. Komunikatu nie zamieścimy z dwóch powodów: 1) sprawę tę w artykule „Nie dla swawoli" wyjaśniliśmy dostatecznie i 2) przedruków informacyjnych żaden dziennik z tygodnika nie czerpie.

Sz. Komitet żywnościowy w Będzinie. Otrzymaliśmy o dwie doby później list Sz. panów zamieszczony w innym organie.—Nie możemy więc tak obszernego elaboratu powtarzać. Poprzestajemy tylko na streszczeniu istoty sprawy.

OFIARY.

Złożyli ofiary: Ks. prałat G. Augustynik na starego weterana z 63 roku 3 rb.; na osbronkę w Dąbrowe Towarzystwo „Reden" 16 rb; p. Antoni Krzemiński 3 rb.; na głodnych pp.: Antoni Walicki 2 rb., Władysław Sowa 1 rb., Józef Paluchiewicz 30 kop.

Grono pań, na ręce których zostało złożone 1440 puszek skondensowanego mleka dla rodzin Legjonistów, niniejsze m składa Naczelnemu Komitetowi Narodowemu serdeczne podziękowanie.

32 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

Ciekawość tłumu wkrótce była zaspokojoną, cała dzielnica dowiedziała się, że pułkownik oczekiwał ojca, generała-lejtnanta, markiza de Trégomeur, para Francj, który pół roku temu pojechał do Ameryki po rodzinę i wraca z nią do Rennes, gdzie miał zabawić jakiś czas u syna, zanim uda się znowu do Paryża.

Tem tłómaczyło się widoczne wzruszenie dawnego adjutanta cesarza. Mieszkając w Bretanji po upadku Napoleona, uczuł po raz pierwszy niewypowiedziauą radość z powodu napewno spodziewanego przyjazdu panny de Sannilis. Z uciechą tą łączyła się pewna obawa i niecierpliwość, czy idealny obraz, jaki sobie wytworzył, nie straci przy porównaniu z oryginałem. Czy Alicja będzie żywiła te same uczucia, co on względem niej? Czy jeszcze jest wolną? A może nie wytrwała w swem postanowieniu? Na te dręczące pytania Gonzaga nie umiał sobie odpowiedzieć.

Rano otrzymał list od Piotra, którego naprzód wysłał do Brestu. Stary sługa donosił, że rodzina Trégomerów przyjedzie wieczorem do Rennes. Gonzaga zawiadomił o tem dygnitarzy miasta, aby byli przygotowani na przywitanie para Francji.

Wszystkie przygotowania skończyły się, trzeba tylko czekać. Gonzaga spoglądał na wszystkie zegary, uważając, że za wolno idą. Niespokojny i drżący błądził po starym domu, oświetlonym lecz pustym jeszcze, który miał się obudzić, jak pałac śpiącej królewny.

Nagle Gonzaga ujrzał przez okno Piotra wracającego na koniu.

— Sam jesteś — zawołał zdziwiony i zawiedziony.

— Tymczasem tylko pułkowniku, państwo w tej chwili przyjadą.

— Spodziewam się, że wszyscy zdrowi?

— Chwała Bogu, zdrowie ich nie pozostawia nic do życzania.

— Widziałeś Stanisława?

— Widziałem, ale jakże się zmienił od lat dwunastu! Nie poznałbym go, gdyby nie był żywym portretem pana markiza, tak, jak pan jest podobny do nieboszczki pani markizy.

— Przynajmniej dobrze cię przyjął?

— O nie skarżę się — odparł żywo Piotr — Nie trzeba wymagać od ludzi tego, czego dać nie mogą. Pan Stanisław był bardzo grzeczny dla mnie, ale jego życzliwość nie podobna do twojej pułkowniku. Z nim nigdy nie będę na tej stopie, co z panem. Za zimny, za dumny na to.

— Powiedz prędzej, że oddalony tak długo, przyzwyczaił uważać cię za obcego, ale zobaczysz jak się zmieni, gdy pomieszka z nami. Stanie się takim, jak ja i jakim sam był dawniej.

Piotr pokręcił głową z miną powątpiewania.

— Nie będzie mnie uważał za przyjaciela; pomimo mego przywiązania do waszej rodziny, nigdy nie zapomni, że jest panem a ja sługą. Zobaczysz pułkowniku o ile mniej wart od ciebie.

— Jesteś niesprawiedliwy względem mego brata i gdyby spostrzegł...

— Nie spostrzeże — przerwał Piotr — Potrafię ukryć, co myślę o nim, pozostanę jednak przymojem zdaniu.

— A wyrobiłeś sobie zdanie i o pannie de Sannilis? — zapytał Gonzaga tonem żartobliwym.

— Naturalnie, ale wprost przeciwne. Panienka jest miła, dobra, a przytem taka łagodna. Spodziewam się, że będzie się panu podobać i pan jej nawzajem.

— Z czego tak wnosisz?

— Już jej się podobasz pułkowniku.

— Nigdy mnie nie widziała.

D. c. n.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.